Stadion Stali w Nysie (wiem, że się tak nie nazywa) jest dla mnie szczególny, bo tam na mój pierwszy mecz na żywo zaprowadził mnie ojciec. Nie pamiętam kiedy to było i z kim Stal grała, ale był to zapewne mecz III ligi. Prawdziwej III. Teraz w klasie B, czyli VIII lidze, gra na nim Podzamcze Nysa. W niedzielne południe poszedłem zobaczyć ten zespół w meczu na szczycie opolskiej klasy B. Spotkanie to bardzo przypominało mi pojedynki w Ekstraklasie.

Skąd wiem, że mój pierwszy mecz był w III lidze? Otóż chodziliśmy z ojcem na wszystkie mecze Stali w III lidze, a jak z niej spadała, to na ligę wojewódzką już nie chodziliśmy, bo uważaliśmy, że nie ma na co patrzeć. Jak ktoś to teraz czyta, to może się śmiać, bo teraz chodzę nawet na VIII ligę, a wtedy nie interesowała mnie IV.

Przed tym meczem Podzamcze było na II miejscu i traciło 2 punkty do zespołu, który podejmowało. Ten zespół to połączenie rezerw drużyny z Bodzanowa, której pierwszy zespół gra w okręgówce z ekipą z Nowego Świętowa. Normalnie, to Podzamcze w roli gospodarza gra

w soboty. Jednak goście, chcąc się wzmocnić zawodnikami z pierwszej drużyny, wystąpili o przełożenie go na niedzielę. Sprawę załatwili po swojej myśli.

Spotkanie to oglądało około 75 widzów. Nie było biletów i dopingu.

Mecz ten przypominał mi spotkania z naszej Ekstraklasy. Padła w nim tylko jedna bramka i to do tego z rzutu karnego. Sędzia przyznał go już w pierwszej akcji.

Wtedy myślałem, że oba zespoły idą na wynik B-klasowy, czyli wysoki. Tymczasem skończyło się wynikiem, co najmniej ekstraklasowym. Gra była wyrównana i przez zdecydowaną większość meczu toczyła się pomiędzy dwoma polami karnymi. W zasadzie, nie licząc tego karnego, to w meczu były dwie sytuacje, które można uznać za (prawie) stuprocentowe. Obie mieli goście. W I połowie obrońca Podzamcza wślizgiem zablokował piłkę, która po strzale z najbliższej odległości zmierzała do bramki. Po zmianie stron, bramkarz gospodarzy w sytuacji sam na sam odbił piłkę nogą, czym uratował swój zespół. Pozostałe akcje obu zespołów nie były tak klarowne i były rozbijane przez dobrze zorganizowane bloki obronne.

W czasie meczu gospodarze nie kryli niezadowolenia z pracy sędziego. Wielu z nich uważało, że mają z nim pod górkę. Co ciekawe, nie wdawali się z nim w dyskusje. Te krytyczne uwagi wymieniali między sobą.

Po tym zwycięstwie goście powiększyli do 5 punktów przewagę nad drużyną z Nysy, czym umocnili się na pozycji lidera.

TUTAJ galeria z meczu opublikowana na stronie Przeglądu Ligowego

{morfeo 225}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}